

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura VII (2015)

ROZPRAWY I STUDIA

Tożsamość – (nie)Pamięć – (auto)Kreacja

**Bolesław Faron**

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej

## Poezja małej ojczyzny.

### Józefa Barana powroty do Borzęcina<sup>1</sup>

*chyli się słońce nad Wawelem stodoły  
i zapada nad ojczyzną-ojcowizną  
już dotyka głowy mojego ojca  
Rejtana stojącego u wrót*

*z tomu Na tyłach świata*

*Borzęcin*. Tak brzmi tytuł prezentowanego tutaj zbioru poezji Józefa Barana. Ponieważ nie jest to zbyt częste, by pisarz nadawał swoim utworom po prostu nazwę miejscowości, w której się urodził, zastanówmy się przez chwilę nad funkcją tytułu w dziele literackim. Otóż Stanisław Jaworski (2001) w *Podręcznym słowniku terminów literackich* tak definiuje to pojęcie: „nazwa nadana tekstowi przez autora (lub wydawcę), stanowiąca ważną sugestię sposobu czytania jako istotna informacja o zawartości”. W dalszej części swej wypowiedzi mówi, że może on zawierać wskazanie znaczenia tekstu, często symboliczne lub metaforyczne, ocenę przedstawionego świata lub zjawiska”, „wskazanie na pewną tradycję i/lub podejmuje z nią polemikę”. Poprzestańmy na wymienionych tutaj funkcjach tytułu dzieła literackiego, gdyż w moim przekonaniu w całości one wyczerpują istotę nazwy, jaką Józef Baran określił swój wybór wierszy. Borzęcin – nazwa wsi i gminy. Na dostępnych portalach można przeczytać m.in. takie informacje: „Gmina Borzęcin położona jest wśród licznych, bogatych w zasoby fauny i flory lasów na równinie Kotliny Krakowsko-Sandomierskiej, nad rzeką Uszwicą, w kierunku północnym od trasy E4 pomiędzy Brzeskiem a Tarnowem. Około 8,5 tys. mieszkańców zamieszkuje na powierzchni 103 km<sup>2</sup>”. Wśród zabytków wymienia się m.in. kościół pw. Narodzenia NMP w Borzęcinie Górnym z XVII wieku, odbudowany w 1854 roku, powiększony i rozbudowany w stylu eklektycznym w latach 1912–1917 przez Jana Sas-Zubrzyckiego. Wieś Borzęcin należała do powiatu pilzneńskiego, województwa sandomierskiego, po rozbiorach wchodziła w skład Galicji w granicach Austro-Węgier. Gmina szczyci się zasłużonymi dla Borzęcina czterdziestoma sześcioro obywatelami. Brak w tym wykazie wybitnego polskiego dramaturga, nowelisty, eseisty Sławomira Mrożka, który

<sup>1</sup> Tekst ten był drukowany jako wstęp do książki *Borzęcin. Poezja i proza Józefa Barana*. 2014.

tutaj się urodził. Wśród wspomnianych czterdziestu sześciu zasłużonych znajduje się czterech ludzi pióra, jeden rzeźbiarz i jeden malarz. Wśród pisarzy: oprócz Józefa Barana – odnotowano także Jana Baranowicza (właściwie Jana Barana), Anastazję Staśko, artystkę ludową, popularnego w międzywojniu autora – Pawła Staśkę; Jana Martyńskiego – rzeźbiarza, Stanisława Łasińskiego – artystę malarza z XIX wieku.

Chociaż Józef Baran zarówno w wypowiedziach oficjalnych, jak i w rozmowach prywatnych zawsze podkreśla, że jego twórczości nie można jednoznacznie zaszklakować, że nie jest pisarzem nurtu chłopskiego, jak Tadeusz Nowak, Julian Kawalec czy Wiesław Myśliwski, że nie jest poetą krakowskim, mimo że w Krakowie spędza większą część swojego życia, a jest natomiast twórcą uniwersalnym podejmującym tematy ogólnoludzkie, egzystencjalne, to jednak w jego dorobku łatwo zauważyć głęboki związek ze środowiskiem jego dzieciństwa, z miejscem urodzenia, ze wsią Borzęcin. Toteż kiedy dowiedziałem się, że szykuje wybór poezji pod tytułem *Borzęcin* (2014)<sup>2</sup>, uznałem, że jest to bardzo interesujące, ważne, pożyteczne przedsięwzięcie. Inicjatywa ta bowiem wpisuje się w pielęgnowany w niektórych państwach Zachodu kult małych ojczyzn, który staje się szczególnie ważny w postępującej współcześnie globalizacji, unifikacji kulturowej za sprawą aktywnych w tej dziedzinie mediów. Kiedy przez parę lat pod koniec ub. wieku zajmowałem się promocją polskiej kultury w Austrii, miałem możliwość zauważyć, jak bardzo tam dba się o tożsamość kulturową poszczególnych regionów. Prawie każda większa miejscowość posiadała własne muzeum i szczyliła się wywodzącymi z niej postaciami kultury, pisarzami, plastykami, muzykami, gromadziła pamiątki, organizowała ekspozycje, utrzymywała pamięć swoich zasłużonych odpowiednimi tablicami. Sadzę więc, że zbiór wierszy Józefa Barana pt. *Borzęcin* będzie taką tablicą, która utrzyma wiedzę o poecie w Borzęcinie, a Borzęcin na mapie Polski. Lepszego znaku towarowego nie mogła sobie gmina zafundować. Uważam, że jest to znakomita forma promocji, działająca w obie strony: i miejsca urodzenia poety, i jego twórczości.

Wybór ten wyraźnie ułatwi czytelnikowi tekstów Józefa Barana rekonstrukcję jego osobowości poetyckiej, inspiracji artystycznych, wśród których – śmiem twierdzić – kraj lat dziecińczych odgrywa naczelną rolę, wraca więc i w poezji uzależnienie od tej tematyki, w reportażach z podróży (nostalgia), w dziennikach.

Prezentowane w tym tomie wiersze i fragmenty dzienników ujęte są w układzie chronologicznym. I tak z tomu *Nasze najszczersze rozmowy* (1974) znalazło się tutaj czterdzieści wierszy, z *Dopóki jeszcze* (1976) – jedenaście, z *Na tyłach świata* (1971) – siedem, z *W błysku zapałki* (1979) – jeden, z *Pędy i pęta* (1984) – sześć, ze *Skarga* – osiem, z *115 wierszy* (1994) – czternaście, z *Dom z otwartymi ścianami* (2001) – dwanaście, z *Dolina ludzi spokojnych* (2001) – pięć, z *Taniec z ziemią* (2006) – dziewiętnaście, z *Rondo* (2009) – dziesięć, z nowych wierszy – dwanaście i fragmenty z dzienników *Koncert dla nosorożca* (2005), *Przystanek marzenie* (2008) i *Spadając, patrzeć w gwiazdy* (2013).

Czy z przywołanego tutaj zestawienia można wysnuć jednoznaczne wnioski dotyczące częstotliwości pojawiania się tematu rodzinnych okolic w poszczególnych fazach twórczości autora? Jakichś jednoznacznych – nie. Nie da się tutaj

<sup>2</sup> Wszystkie cytowane wiersze i teksty prozatorskie pochodzą z tomiku *Borzęcin*. 2014.

wytyczyć np. wyraźnej linii wznoszącej czy opadającej. Mimo to pewne konstatacje się jednak narzucają. Najwięcej tekstów, bo czterdzieści, pochodzi z debiutanckiego tomiku, potem w latach osiemdziesiątych ta liczba spada do kilku, by w latach dziewięćdziesiątych, gdy twórca osiągnął już pewien wiek i stabilizację poetycką, te liczby wzrosły do siedemnastu, czternastu, dwunastu, w 2006 – do dziewiętnastu czy w nowych wierszach – dwunastu. Wynika z tego, że najsilniej tematykę związaną z krainą lat dziecińczych Józef Baran eksploatował w początkowej fazie twórczości, potem mamy kilkunastoletnie spowolnienie i ponowny do niej powrót, mniej więcej od połowy lat dziewięćdziesiątych ub. wieku aż do dzisiaj.

Skoro jesteśmy w kręgu rozważań statystycznych, odnotujmy jeszcze dwie kwestie: częstotliwość pojawiania się nazwy Borzęcin w tytułach utworów oraz – ile razy określa ją autor miejsce powstania wiersza. Odnośnie do pierwszej; otóż nazwa miejsca urodzenia poety w tytułach wierszy występuje dość rzadko; cztery przypadki: *Lipcowa niedziela w Borzęcinie*, *Bukolika borzęcka*, *Pierwszolistopadowy dialog z borzęckimi mogiłami* i *Niedziela w Borzęcinie*. Znacznie częściej pojawia się Borzęcin jako informacja o miejscu powstania utworu wraz z datą. Dwadzieścia trzy wiersze zostały w tę notę zaopatrzone. Warto je tu przytoczyć, a więc: *Legenda o śpiących domach* (Borzęcin 1969), *Pastorałka przewrotna* (Borzęcin 1970), *Krótką rozprawa z filozofem w barze pod Uszwicą* (Borzęcin 1985), *Życie w zenicie* (Borzęcin 1985), *Śmierć wujka Bacha – wyprawiacza ptaków* (Borzęcin, maj 1991), *Pochyla się ku jesieni ziemia* (Borzęcin 30 VIII 1990), *Baśń podjesienna* (Borzęcin 1958/1990), \*\*\* [*nie przyjeżdżaj tu gdzie*] (Borzęcin 1991), *Ballada przed pierwszą komunią* (Borzęcin 1990), *Porwanie domu* (Borzęcin 1993), *Wspomnienie wieczornej letniej burzy* (Borzęcin, lipiec 1996), *Nawoływania* (Borzęcin 1998), *Tutaj* (Borzęcin 1997), *Mała kosmogonia lipcowa* (Borzęcin, czerwiec 2002), *A wody płyną i płyną* (Borzęcin, lato 2002), *Dzień jak co dzień* (Borzęcin 2003), *Symfonia* (Borzęcin, 1 maja 2008), *Rozmowa z ptaszkiem w słońcu* (Borzęcin, lipiec 2007), *Uczę się od mrówki* (Borzęcin, 26 maja 2006). Przypomnienie tych faktów wydaje się istotne, gdyż informują czytelnika o tym, że miejsce urodzenia poety, wspomnienie domu, rodziców i krewnych, przyroda inspirują go do sięgnięcia po pióro, są nieustannym bodźcem wywołującym doznania estetyczne. Częstotliwość, z jaką pisarz sygnalizuje bezpośredni związek z rodzinną miejscowością, ma istotne znaczenie dla interpretowania tego dorobku.

O twórczości Józefa Barana miałem okazję pisać kilkakrotnie, zarówno o jego poezjach, jak i w dziennikach. Wiele sądów wówczas wypowiedzianych mogę powtórzyć również dzisiaj, po lekturze tomu *Borzęcin*. Na przykład w *Przedstawieniu* do książki *Pod zielonym drzewem życia* konstatowałem: „Twórczość Józefa Barana jest bardzo przyjazna człowiekowi, nie przestrzega go przed zagrożeniami współczesnej cywilizacji, katastrofą ekologiczną czy innymi niebezpieczeństwami. To raczej pogodna pieśń o życiu, o życiu oswojonym. Ma ona w sobie coś ze stoickich wierszy Jana Kochanowskiego” (Faron 2000: 8). W późniejszym szkicu o poezjach Józefa Barana *Wyprawa po złote runo* pisałem: „*Dolina ludzi spokojnych* to powrót do korzeni, do borzęcińskiej atmosfery, to zespół wierszy, który ongiś powodował, że uważano Barana za poetę nurtu chłopskiego. Do tej tematyki nawiązują tytuły takich wierszy, jak: *Ziemia, Dom, Rodzinne żniwa, Saga o krainie moich ojców, Litania*

do chleba, *Apokalipsa domowa*, *Śni mi się mama*. Pojawia się tutaj charakterystyczna dla tej problematyki leksyka, a więc ojciec, matka, wuj, siostra, brat, ziemia, jałłonka, stodoła, dom, burza... Wprowadza poeta w świat arkadii swego dzieciństwa, arkadii, w której jest miejsce na urodziny wnuka, śmierć matki, dziadka [...] Józef Baran nie wyrzeka się swego rodowodu, jego przodkowie, jak widać, raz po raz goszczą w tej poezji, Borzęcin, miejsce urodzenia, również, ale zarówno zakres jego zainteresowań poetyckich, jak i metaforyka, i leksyka daleko wybiegają poza krąg podtarnowskiej wsi" (Faron 2005: 135).

Zanim przejdę do szczegółowych rozważań nad istotą zawartych w tomie *Borzęcin* wierszy, przytoczę jeszcze sąd znakomitej aktorki, wielbicielki poezji naszego poety, Anny Dymnej, która we *Wstępie do Wyprawy po złote runo* wypowiedziała się niezwykle trafnie o warsztacie poetyckim Barana: „Niczego nie kalkuluje i nie udaje. Umie patrzeć na świat i dostrzega zjawiska, fakty, istoty, rzeczy, które innym umykają, które dla innych w ogóle nie są godne zauważenia. Jest delikatny i nieśmiały, ale czasem bardzo odważny w wyrażaniu uczuć. Patrząc na zwykłe rzeczy – odkrywa i nazywa sprawy najważniejsze. Kilkoma słowami umie boleśnie dotknąć ziemi i sięgnąć gwiazd, w kroplicy zobaczyć wszechświat, a w borzęcińskim sadzie odkryć prawdziwe szczęście" (Dymna 2003: 7).

Po debiucie Józefa Barana w 1974 roku krytycy mieli spore trudności w zakwalifikowaniu tej poezji. Najłatwiej było umieścić ją we wspomnianym nurcie chłopskim namaszczonej przez Henryka Berezę. Sugerowali to i Jerzy Kwiatkowski, i Zbigniew Bieńkowski, i Henryk Czubała, aczkolwiek już wtedy pojawiły się głosy, że jest w niej „sporo rzetelnej, dobrej roboty poetyckiej (Jerzy Kwiatkowski), że „umie trafić do serc ludzkich" (Artur Sandauer), że wieś jest dla Barana punktem wyjścia w świat" (Leonard Neuger). Jakub Ciećkiewicz sugerował natomiast, że osobowość poety kształtowała się na granicy trzech światów: wiejskiej, patriarchalnej rodziny z głęboko zakorzenionymi zasadami etycznymi, robotniczego środowiska i inteligentkiego świata literatury i sztuki. Przy czym ten ostatni z jednej strony stwarzał dystans wobec wsi, z drugiej wyposażał autora w narzędzia umożliwiające poetyckie powroty. Powroty te obecne w całej twórczości Barana mają dwie fazy: pierwsza (trzy kolejne tomiki) sentymentalna, nostalgiczna i druga, obejmująca dojrzały okres twórczości, bardziej zracjonalizowana, wsparta doświadczeniem życiowym, czasem wręcz ekstremalnym (choroba) i zdobytą wiedzą o świecie, bardziej uniwersalna. Stanisław Stabro w najobszerniejszym, jak dotąd, szkicu *Odys zakorzeniony – o poezji Józefa Barana* (Stabro 2011) wprowadza nadto motyw wędrówki przez niejako trzy kręgi: ze wsi do miasta i z miasta w świat z nieustannymi powrotami. Stąd metaforyczny tytuł szkicu *Odys zakorzeniony*.

Krytycy poezji Józefa Barana wielokrotnie zwracali uwagę na funkcję domu w przestrzeni poetyckiej tej liryki, domu, który symbolizuje trwałość, jest oazą, do której się wraca, stałym punktem. Wierszy tej kwestii poświęconych mamy w tomie *Borzęcin* sporo. Pochodzą one zwłaszcza z trzech pierwszych książek, aczkolwiek w następnych też się pojawiają, ale już w nieco innej optyce. Podobnie funkcje domu akcentował Julian Kawalec w prozie poetyckiej pod takim tytułem. Przy czym autor *Tańczącego jastrzębia* bierze go metaforycznie na plecy i wędruje z nim przez życie, Baran temu „środkowi świata" wyznacza wiele funkcji: ciągłości pokoleń (*Sztuka*

dom, Spotkanie – przyjsie na świat wnuka i odejsie dziadka), gdzie indziej jest on symbolem ciepła domowego z nieodłącznym atrybutem w postaci kota (*Bajka o kotach*), życiowego bezpieczeństwa (*Dom II*), ostoją tradycji (*Litania do chleba, Wieczera wigilijna, Szopki*), staje się też elementem rytmu przyrody (*Legenda o śpiących domownikach*). Przychodzi wszakże w życiu podmiotu lirycznego moment, w którym opuszcza tę oazę spokoju, symbol bezpieczeństwa: „gdy wywieziony zostałem w półkoszках | z ojcowskiego ogrodu | bo skusiłem się na zakazane jabłko wiadomości” (*Ballada o dwu braciach*). W *Drabinie* zaś: „musiałeś odejść | z węzełkiem podróżnym | i nie było dla ciebie powrotu | bo drabinę | po której się wspiąłeś | ktoś odsunął na zawsze” i w *Bo kto*: „kto tyle razy | tak jak ja | wykraczał z koła ojcowizny | zakreślonego o północy | święconą kredą przez pradziada | ten już ni razu | ten ni razu | nie zazna spokojnego kąta”. Toteż: „dziś dom | to już mała szkatułka dzieciństwa z zabytkowymi rodzicami | odnajduję ją w każde wakacje | ukrytą między drzwiami”.

Mimo tych pesymistycznych konstatacji bohater liryczny będzie do krainy lat dzieciennych wracał, będzie utrwałał więzy rodzinne, kontemlował przyrodę, znachodził w kontekście z nią ukojenie „będzie się ona mu jawić jako «transcendentny kosmos». Nawiązana ponownie – pisze Stanisław Stabro – przez bohatera więź z prywatną, regionalną «małą ojczyzną» ma go duchowo odrodzić i oczyścić zarazem”. Swoją tożsamość utrwała bohater liryczny poprzez konstruowanie mitu rodzinnego, przywołując w licznych wierszach dzieje członków rodziny z różnych pokoleń, a więc: dziadka, babuni, brata, siostry, wuja na czele z postaciami Ojca i Matki. Im poświęca najwięcej wierszy, oni będą wracać w tekstach o domu, będzie śledził ich proces starzenia się, aż do odejścia. Znaczenie tych postaci sygnalizują już liczne tytuły wierszy: *Nasza kwoka nasza matka poranna, Kościół mojej matki, Ojciec jest dziś generałem, Ojciec w szpitalu, Moja mama nie wie co to smutek, Śni mi się mama, Mama opowiada o swoim dzieciństwie, Patrz na mnie zewsząd oczy Matki, Dwie twarze ojca, Psalm ojcowski, Pożegnanie mamy, Wyznania Mamy*.

W patriarchalnej chłopskiej kulturze Ojciec wykonuje żmudną pracę, by zabezpieczyć byt rodzinie na „wyspie szaleńców | zesłanych na ciężkie roboty” (*Saga o krainie moich ojców*). Jest niekwestionowanym autorytetem, przewodnikiem duchowym, patronem wtajemniczeń we wszystkie aspekty życia. Wyłania się z tych tekstów postać wręcz spiszowa. *Ojciec jest dziś generałem*: „ojciec jest dziś generałem | na równym jak stół | placu zagonów | odbywa przegląd | piechoty łanowy dzieciątków”. *Legenda o śpiących domownikach*: „generał ojciec z mapą pola | na której | zaznacza strategię | przyszłorocznych zasiewów”. Ta militarna metafora pełni tutaj wyraźną funkcję nobilitującą. Zwykle czynności rolnicze zostają tutaj podniesione do rangi zarządzania armią. W tradycji wiejskiej bowiem wojsko, szarża, a zwłaszcza generalska, zawsze były wysoko cenione. W wierszu *Dwie twarze ojca* pojawia się temat przemijania, podobnie w tekście *Ojciec w szpitalu*, ale spotykamy go też przy codziennych czynnościach gospodarskich „ojciec zapina stodołę na | ostatni skobel” (*Dom I*).

Postać matki pojawia się w tych tekstach znacznie częściej w całkiem innej tonacji. To postać, w której skumulowały się miłość i poświęcenie, swoista mądrość życiowa, zdystansowana wobec doświadczeń syna wyniesionych spoza społeczności

wiejskiej. Jest swego rodzaju westalką strzegącą jak mitologiczne boginie domowego ogniska, gwarantuje stabilność rodziny, jest opoką. Poprzestając na małym, ma też swoje marzenia, wyobrażenia o szczęściu. W wierszu *Nasza kwoka nasza matka poranna*: „zrywa się z gniazda | skoro tylko ranne zorze | przypina do myśli skrzydła miłości”. W *Kościółce mojej matki* podejmuje kwestie jej sfery duchowej, gdzie jej teatrem jest kościół, filharmonią chór kościelny, a książka do modlenia zastępuje poezję. Z czasem pojawiają się w tej poezji tony nowe, wiersze o starości matki: *Moja mama nie wie co to smutek* „choć krzyżyków siedem dźwiga”. Ten tekst rozpoczyna serię wierszy o jej sędziwych latach przez znakomity wiersz *Samotna maratonistka, Mojej 95-letniej mamie, Taka jesteś daleko, Mamie na 97 urodziny*, po *Pożegnaniu Mamy* (19 maja 2013 – moja mowa na pogrzebie mamy w Borzęcinie, w samo południe, piękny dzień).

Osobną, mocną warstwą tej liryki jest przyroda, Natura pisana z dużej litery. Jest ona przyjazna człowiekowi, oswojona. Napisałem wcześniej, że „przyroda i uczucia w wierszach Barana zespalają się w jedno, tworzą nierozzerwalną całość”, a także: „Autor mocno stąpa po ziemi, nie ucieka w kosmos, nie odwołuje się do wymagowanych lasów i łąk, lecz do krajobrazów zapamiętanych z dzieciństwa, z którymi współżyje do dnia dzisiejszego”. To moje przekonanie podważył Stanisław Stabro w przywoływanym już szkicu. Po lekturze tekstów w tomie *Borzęcin* muszę przyznać mu rację, kiedy pisze: „W wielu utworach to kosmiczna właśnie więź z przyrodą, z porami roku, odradzaniem się wewnętrznym bohatera, związanym z owym uniwersalnym rytmem, mitem, rytmem, wysuwa się na plan pierwszy” (Stabro 2011: 212). To prawda, że poeta mocno stąpa po ziemi, że krajobraz borzęcki go inspiruje, że kontakt z przyrodą stron rodzinnych wyzwala doznania poetyckie, ale jednocześnie je uwzniośla, uniezwykła, nadaje im inny wymiar. Borzęcin, jego przyroda stają się w tych wierszach częścią kosmosu. Na dowód przytoczę choćby parę tytułów: *Bukolika borzęcka, Baśń podjesienna, Krótka adoracja królewskiej lipy* („cóż mówić o kosmosie”), *Lipowy tren, Majowe zaklęcia, Kolejny obrót lata wokół słońca, Mała kosmogonia lipcowa, Epifania wiosenna*.

Nie miejsce tutaj na szczegółową charakterystykę liryki Józefa Barana. Myślę, że tych parę sugestii interpretacyjnych wystarczy. Zgromadzone tutaj teksty skupione są wokół jednej osi: Borzęcin, a zatem zagęszczenie w jednym tomie wybranych motywów z jednej strony zniekształca perspektywę, robi wrażenie, że poeta jest autorem jednego tematu, z drugiej pozwala wyraźniej dostrzec aspekt autobiograficzny tej twórczości. Aczkolwiek od razu trzeba zastrzec, że to obfite czerpanie ze źródeł autentycznych zostaje poddane gruntownej obróbce poetyckiej, poeta nadaje mu głębszy sens, pozwalający na refleksję na temat życia, przyrody, kosmosu. W poezji Barana Borzęcin, dom, rodzina, natura podlegają sakralizacji, uwzniośleniu, nabierają aspektu egzystencjalnego.

Zwracalem dotąd uwagę na warstwę tematyczną tomu, podkreślić jednak pragnę, że jest to po prostu dobra poezja, poezja w trakcie ewolucji, ulegająca zmianie w jej rozwoju. Autor coraz częściej pogłębia metaforyzację szczegółu, nadając mu ogólnoludzkie znaczenie, egzystencjalne. Operuje mistrzowską metaforyką, umiejętnie rzeźbi w słowie, mocno trzymając się konkretności, znakomicie obdarza go szerszym wymiarem, Borzęcin staje się punktem centralnym w kosmosie. Twórczość

Barana, aczkolwiek osobna, oryginalna, mieści się w polskiej tradycji liryki czarno-leskiej, poezji Leśmiana czy prozie Brunona Schulza (widoczne tu i ówdzie autoironia, elementy groteski).

Józef Baran jest nie tylko znakomitym poetą, ale również od pewnego czasu prozaikiem. Zamieszczone w tomie *Borzęcin* fragmenty trzech dzienników, a mianowicie z *Koncertu dla nosorożca* (2005), *Przystanku marzenie* (2008) i *Spadając, patrzeć w gwiazdy* (2013), są tego najlepszym dowodem. Tę formę literackiej wypowiedzi tak scharakteryzował autor w pierwszym dzienniku: „Moje pisanie dziennika kojarzy mi się niekiedy z czynnością zapamiętaną z dzieciństwa i polegającą na ubijaniu w beczcze gołymi stopami zszatkowanej kapusty... Kapustę solilo się warstewkami, dodawało kopru, marchwi, nawet jabłek. W dzienniku zakiszam w taki sam sposób wspomnienia, myśli, obrazy, sceny, nastroje... przyprawiam, ubijam, zgęszczam i zagęszczam...” (Baran 2005: 335). Niezwykle trafne, metaforyczne określenie czynności pisarskiej autora dziennika, utworu sylwicznego, składającego się z wielu warstw.

W *Borzęcinie* Baran wypreparował z tej becзки wspomnień jedną warstwę, tę, która dotyczy kraju dzieciństwa. Nic więc dziwnego, że tutaj nazwa Borzęcin powraca raz po raz: „Pięć dni w Borzęcinie”, „uciekam na trzy dni do Borzęcina”, „...I znów na ojcowym zastodolu w Borzęcinie”. Powroty tutaj mają dla poety istotne znaczenie, pozwalają się odrodzić, zrzucić z siebie miejską powłokę. „Jutro uciekam na trzy tygodnie do Borzęcina między ptaki, zwierzęta, drzewa. Może dojdę do siebie, to znaczy przestanę żyć powierzchwniowo”. Te powroty do arkadii pełnią też wobec narratora wiele innych funkcji. Pozwalają mu obcować z naturą. „Uspokojenie w lesie, skąd oderwałam się kiedyś jako wolny atom. Między kuzynkami: brzożami, choinkami, korczyzną... Szukam jeszcze na mchu swoich śladów. Próbuję sobie przypomnieć język, którym się posługiwałem przed tysiącami lat z naturą. Natura ciągnie Barana do lasu”. Szczególnie regenerujące są te powroty po dalekich podróżach: „...I znów na ojcowym zastodolu, w Borzęcinie. Prosto z Ameryki [...]”. „[...] Spadając z nieba, zaryłem nosem w ziemię między kapusty buraczane liście i maminy zielony groszek. Czuję, jak serce «rośnie» i wypuszcza, jak w przyspieszonym filmie listki”.

Tu odbywają się kolejne spotkania z matką, rozmowy z nią o życiu, o starzeniu się, o przemijaniu, na tutejszym cmentarzu żegna ją na zawsze. Tu odzywają wspomnienia ze szkolnych lat, tu konfrontuje się z prostymi ludźmi, jak Głupi Janek, formułując równocześnie refleksje na temat życia, tu rejestruje z nostalgią upływający czas, jak w *Elegii o stodole*: „Ten widok kojarzy mi się z bramą cmentarną na równinie Borzęckiej, której wizytówką jest trupia czaszka i napis «Memento mori». Przez dziurę po «wrotniach» stodoły jak przez Łuk Triumfalny widać na przestrzał las i pola, i łąki, i przelatujące przez nią trzepoczące słońcem motyle. I ścieżkę prowadzącą do drogi, którą kiedyś wyjechałem w świat”. Kontakt z rodzinną przyrodą wywołuje w świadomości narratora stany jedności z naturą: „Czasem, gdy jadę na rowerze po borzęckich drogach i drózkach, czuję się natchniony, poczuciem, że staję się jednością Ze wszystkim co Mnie Otacza i Przenika. Że jestem wreszcie na Jego Obraz i Podobieństwo – o wiele bardziej niż w kościele, gdzie usiłuję się nudzić na mszy, w tłumie drobinek ludzkich, mrówek bożęckich, w ciasnocie mrocznych murów...”.

Lektura wybranych tutaj wyimków dzienników Józefa Barana upoważnia do stwierdzenia, że pisarz niezależnie od tego, w jakiej formie się wypowiada, nie przestaje być poetą. Nawet fraza tej prozy jest mocno nasycona metaforą, niezwykle skojarzeniami i ważnymi, egzystencjalnymi stwierdzeniami i pytaniami. Teksty te jeszcze raz potwierdzają to – jak istotną rolę odgrywa w dorobku pisarskim Józefa Barana jego mała ojczyzna.

## Bibliografia

- Baran Józef. 2005. *Koncert dla nosorożca. Dziennik poety z przełomu wieków*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Borzęcin. *Poezja i proza Józefa Barana*. 2014. Borzęcin: Gminna Biblioteka Publiczna.
- Dymna Anna. 2003. Wstęp. W Józef Baran. *Wyprawa po złote runo*. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne.
- Faron Bolesław. 2000. Przedślowie. W Józef Baran. *Pod zielonym drzewem życia*, 5–17. Kraków: Śródmiejski Ośrodek Kultury Fall.
- Faron Bolesław. 2005. Wyprawa po złote runo. W *Okruchy. Szkice o literaturze i kulturze XX wieku*, 102–104. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne.
- Jaworski Stanisław. 2001. *Podręczny słownik terminów literackich*. Kraków: Universitas.
- Stabro Stanisław. 2011. Odys zakorzeniony – o poezji Józefa Barana. W *Klasyki i nie tylko... Studia o poezji XX wieku*, 193–216. Kraków.

### Bolesław Faron, *Poezja małej ojczyzny. Józefa Barana powroty do Borzęcina*

W artykule omówiono kwestie małej ojczyzny w kontekście twórczości poety i prozaika Józefa Barana. Jako materiał do analizy posłużył ostatnio wydany tom *Borzęcin. Poezja i proza Józefa Barana* (Borzęcin 2014). Autor, mimo iż niejednokrotnie deklaruje się jako twórca uniwersalny, jest mocno związany w swojej twórczości z miejscem urodzenia, stąd częste powroty do krainy dziedzictwa. Podstawowym wyznacznikiem tego świata jest dom rodzinny, ojciec, matka, krewni, przyroda, mitologizuje tę rzeczywistość, nadając jej nieraz wymiar kosmiczny. W konkluzji pada stwierdzenie, iż pisarz niezależnie w jakiej formie się wypowiada, zawsze pozostaje poetą.

### Bolesław Faron, *Small Homeland Poetry. Józef Baran's Returns to Borzęcin*

The article describes the issue of small homeland in the context of the poet and prose-writer, Józef Baran. The analysis material comprised the newly issued volume entitled *Borzęcin. Poezja i proza Józefa Barana (Borzęcin. Poetry and prose of Józef Baran)* (Borzęcin 2014). The Author, despite calling himself an universal creator, he is strongly connected in his works to his birth place, hence the often returns to the heritage land. The basic determinant of this world is his family home, father, mother, relatives, nature, he mythologises this reality, giving it a cosmic aspect. In the conclusion there is a statement that the writer is a poet, not matter the form of expression.

**Słowa kluczowe:** Borzęcin, mała ojczyzna, dom, ojciec, matka, krajobraz, poezja

**Keywords:** Borzęcin, small homeland, home, father, mother, landscape, poetry

**Bolesław Faron** – prof. dr hab. historyk i krytyk literatury, publicysta. Prowadzi zajęcia na kierunku Kulturoznawstwo i wiedza o mediach w Katedrze Mediów i Badań Kulturowych Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.